

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnośzenia rocznic
rb. 4, półrocznie rb.
2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznic
rb. 5, półrocznie rb.
2 kop. 50, kwartal-
nie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy
bez zastrzeżeń
nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-aj rano do 4-aj po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na 1-iej stronie za
wiersz garbontowy
lub jego miejsce 40
kopiejek.

Nekrologi, Reklam-
y, Nadesłane za
wiersz petitowy lub
jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwy-
czajne: pierwszy
raz 8 kop., następ-
ne po 5 kop. za
wiersz petitowy lub
jego miejsce.

Otwarcie Domu Pracy W RADOMIU.

W ubiegłą niedzielę, t. j. d. 18-go b. m., w Wysoce uroczystym dniu Imienin Najjaśniejszego Cesarza MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA, w obecności J. E. Gubernatora radomskiego, radcy tajnego Podgorodnikowa, J. E. wice-gubernatora radomskiego, rzecz rad. st. barona Bouxhoevdna, całego składu Rady gubernjalnej dobroczynności publicznej i Rady Towarzystwa dobroczynności w Radomiu dopełnione zostało poświęcenie gmachu i kaplicy zakładowej, a następnie uroczyste otwarcie Domu Pracy, założonego w Radomiu przez miejscowe Towarzystwo dobroczynności i pozostającego pod Najwyższym patronatem Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

Po dopełnieniu poświęceniu, zebrani goście zwiedzili cały zakład, oglądali roboty miejscowych pensjonarzy, a następnie przeszli do sali, w której się mieści ochrona dla dzieci przychodnich. Tutaj dzieci popisywały się śpiewem, deklamacją i t. p. produkcjami. Po zwiedzeniu ochrony, wszyscy goście, jak również pensjonarze zakładu i dzieci z ochrony przeszli do kaplicy zakładowej, gdzie przewielebny ks. Szubartowicz, prałat katedry sandomierskiej, zaintonował „Te Deum laudamus“, odśpiewane przez dziatwę z ochrony, a następnie ks. prałat Szubartowicz, z okazji dnia Imienin Najjaśniejszego Pana, odśpiewał modlitwę za zdrowie i pomyślność NAJDOSTOJNIEJSZEGO SOLENIZANTA, Najjaśniejszych Pań i całą Rodzinę Cesarską.

Na zakończenie uroczystości został spisany i podpisany przez obecnych akt stosowny. Poczem J. E. Gubernator na żądanie obecnych

wysłał do Ochmistra Dworu Taniejewa telegram z prośbą o złożenie u stóp NAJJAŚNIEJSZEJ PROTEKTORKI Domu Pracy wiernopoddanych uczuć członków Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu.

Cała ta uroczystość miłe zrobiła na obecnych wrażenie. Szczególniej podobały się podpisy dzieci w ochronie.

Na wysłany do Ochmistra Taniejewa telegram, J. E. Gubernator miał szczęście otrzymać odpowiedź następującej treści:

„Najjaśniejsza Pani ALEKSANDRA TEODORÓWNA, serdecznie uradowana z otwarcia Domu Pracy, NAJMIŁOŚCIWIEJ rozkazała mi życzyć powodzenia nowej instytucji i zakomunikować wdzięczność JEJ CESARSKIEJ MOŚCI wszystkim członkom Towarzystwa za wyrażone przez nich uczucia. Ochmistrz: Taniejew.“

Telegram wysłany przez J. E. Gubernatora był następującej treści:

„Do wice prezesa Komitetu Opiekuńczego nad Domami Pracy Ochmistra Taniejewa. Towarzystwo Dobroczynności w Radomiu, otworzywszy w dniu dzisiejszym Dom Pracy, najuprzejmiej prosi Waszą Ekscelencję o złożenie u stóp NAJJAŚNIEJSZEJ PANI uczuć wiernopoddanych wszystkich członków Towarzystwa, gotowych zawsze do popierania zasad, stanowiących podstawę działalności komitetu, pozostającego pod Najwyższym Protektoratem NAJJAŚNIEJSZEJ PANI.“

Nowy podatek od kotłów parowych.

NAJWYŻEJ zatwierdzonem dnia 8 (20) czerwieca r. b. postanowieniem Rady Państwa, na lat trzy, to jest 1899, 1900 i 1901 r. wszystkie kotły parowe, czynne w wymienionych latach podlegają opłacie na rzecz skarbu oddzielnego podatku, wysokość którego zależną będzie od powierzchni samego kotła wyrażonej w stopach kwadratowych, a mianowicie: 1) za kotły obejmujące przestrzeń,

podlegającą ogrzaniu, do stóp □ 200—od każdej stopy po kopiejek 9, 2) od stóp 200 do 1000, rb. 18 za pierwsze stóp 200 i po kop. 6 za każdą stopę następną, 3) za kotły z przestrzenią większą nad stóp kwadratowych 1000—za pierwszy 1000 należy się rb. 66 i po kop. 3 za następne.

Wymiar kotłów i cyfrę podatku oblicza inspektor fabryczny, rozsyła właścicielom kotłów listy płatnicze, przy których kontrybucji winni wnieść do miejscowej kasy gubernjalnej lub powiatowej należny od nich podatek, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1898 r. (12) stycznia 1899 za rok przyszły, po tym zaś terminie liczyć się będzie kara pieniężna po 1% miesięcznie od każdego zaległego rubla.

Od podatku kotłowego uwalniają się kotły parowe: 1) skarbowe i w używalności skarbu zostające, 2) kotły parowe na wszystkich statkach żeglugi wodnej, 3) kotły parowe wyłącznie na potrzeby gospodarstw rolnych utrzymywane i 4) kotły parowe nie podlegające kontroli techników rządowych, to jest takie, które mają stałe połączenie z powietrzem i wodą za pomocą rur zawsze otwartych i nigdy nie zatykanych (patrz art. 76—80 ustawy przemysłowej. Zbiór praw tom XI część II edycji 1895 roku.)

Oto są główne zasady obliczenia i poboru nowego podatku, których szczegóły i dalsze rozwinięcie podamy wtenczas, kiedy same przepisy, (dopiero dnia 20 b. m. zostały przez Ministra skarbu zatwierdzone) będą w drodze właściwej ogłoszone.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Na odlew dzwonów złożono bezimiennie 11 miedziaków, tyleż sztuk bilonu i 3 pieniądze srebrne.

Od S. G. 11 sztuk miedziaków i 1 moneta srebrna.

Dla ochrony na Starem—mieście pani N. N. złożyła 3 koszule.

Choinka. Dowiadujemy się, że 3-go stycznia (we wtorek) r. p. odbędzie się staraniem naszej „Lutni“ zabawa zwana „Choinką“ dla członków Towarzystwa, ich rodzin, dzieci i wprowadzonych gości. Urządzeniem zabawy zajmuje się zarząd „Lutni“

PANIENECZKA.

(O B R A Z E K).

Cały wieczór panieneczka wyteżala ślepki i ściagała wzrokiem rękę niani, nakrywającą kolorowymi szkiełkami kratkowane tabliczki.

Wreszcie, znużona tą nieustającą loteryjką, skłoniła jasną głowę na zapadłą pierś niani.

— Panieneczka pójdzie spać!...

Kucharka odłożyła na bok worek z gałkami, piękny worek z błękitnego kaszmiru, uszyty z resztek szlafroka pani domu.

— Ha!... to pójdziemy spać!

Wstały obie, niania i kucharka, całe poóółtkie od światła źle obejetej lampy, kładące na płaski grzbiet kuchennego stołu niepewne, jakby pocięte ciemnymi centkami koło.

Na rogu stołu świeciła się srebrnąwą plamą łyżeczka i błyszcząca szklanka, w której pęczniała podrobiona bułka, ciągnąc w siebie niedopitą resztę herbaty.

Niania panieneczkę do dziecinnego pokoju wniosła i postawiła na ziemi.

— Proszę zabawki poskładać!...

Panieneczka krzywi się, mruczy coś pod zakamarkiem noskiem—wreszcie do kąciaka pomiędzy okno i komodę drepce.

Przysiada i tłustymi rączkami wypycha „naczy-nia kuchenne“ do pluszowej bombonierki, a maluchne krzeselko pod poduszkę lalce wciska.

Byle przedzej, byle do łóżeczka, które jasne, z odwiniętą już kołderką i ubitą poduszczyką w kącie się bieli.

Wielki baran, ufarbowany na niebiesko, z ogonem z włóczki, w której widać jeszcze kawałki ściągaczki — zostaje wepchnięty do najciaśniejszego kąta.

— Idź do stajni!—mruczy panieneczka.

Z lalkami największy kłopot...

Jedna—ulubiona, nie ma wcale czaszki i całą twarz stopioną w niekształtną masę. Tylko olbrzymie oczy szafirowe, nieruchome i jak przepaść ciemne, czernieją w tej białoróżowej masce, owiniętej w draperje różowego muslinu.

Panieneczka, sapiąc, stękając, wciska dużą lalkę w niewielkie łóżeczko, ale już cały legion innych córek, jakby z niemym wyrzutem, w kącie się ciśnie i spoczynek domaga.

Panieneczka ma dobre serce i każdą ze swych córek stara się kochać jednakowo. Kaleka jednak ma niezaprzeczone prawa. Niemniej przeto codziennie powtarza się ta sama scena, cały dramat musowej niesprawiedliwości i bólu małego serduszka, jakby w zaraniu budzącej się już kobiecej tkliwości i chęci delikatnego uczuć rozdziału.

Lecz już niania koło pieca stoi, koszulkę nocną wygrzewa i woła:

— Panieneczko! a proszę się spieszyć, już późno!

Dziesiąta bije właśnie na kuchennym zegarze. Panieneczka wstaje powoli i najmniejszą lalkę pod fartuszek kryje. Cichutko, bokiem, koło komódki się przesuwając i do łóżeczka swego się dobiera. Lalkę pod poduszkę wsuwa i teraz na nianię patrzy uśmiechnięta, cokolwiek zaróżowiona. Wie bowiem, że niania nie lubi lalek pod poduszką i w nocy je wyjmie i na ziemię ciska. Niania jednak na rumieniec i głupiotkę minę panieneczki nie zważa. Koszulkę zawiesiła na poręczy krzesła i okularami w cieniu błyska.

— Proszę tutaj!...

Panieneczka się ociąga, nóżkami powłóczy—nagle zleniwiała na widok tej nocnej koszulki, którą „przemienić“ trzeba. Niania jednak nie żartuje, całą wyprostowaną, nieubłagana w surowości swej sześćdziesiątki, spowiniętej w starą suknię pani domu.

— Proszę bliżej... cóż to? Panieneczka nie słucha niani! Jak Mamuś i Tacia powrócą od Babci, w tej chwili powiem, rana nie doczekam, powiem!... jak Bożę kocham!

Kośćistą dłonią po piersi zapadłej się uderza. Panieneczka wierzy przysiędze i szybko w stronę pieca drepce.

— Tak?... Panieneczka grzeczna! grzeczna!...

Powoli, jak płatki róży, tak spadają z jasnego ciała dziewczynki kryjące ją białe tkaniny. Chwila

wspólnie z zaproszonymi w tym celu paniami—członkiniami chóru żeńskiego: Wiarą Cennere, Janiną Chromecką, Franciszką Filleborn, Emilią Mickiewicz i Aliną Przyłuską. Zabawą, której głównym celem będzie danie rozrywki naszym miłośnikom, urozmaicą żywe obrazy i kolendy odśpiewane przez chór „Lutni.“

Kuratorja trzeźwości. Główny Naczelnik kraju, stosownie do § 6 Najwyższej zatwierdzonej w r. z. uchwały Rady państwa, zatwierdził, w charakterze członków protektorów kuratorów trzeźwości w gub. radomskiej—450 osób.

Na mocy ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra sprawiedliwości pod dniem 26 lipca r. b. przy zjeździe 2-go okręgu gubernji radomskiej w Sandomierzu założona została kasa oszczędnościowo - pożyczkowa. Cel kasy określony został przez samą nazwę, uczestnikami zaś tej kasy stosownie do § 4 ustawy mogą być: osoby, pozostające na służbie sądowej w 2-im okręgu sądowo-pokojowym gub. radomskiej i obrońcy prywatni czynni przy zjeździe, jak również inni sadownicy i adwokaci przysięgli, zamieszkali w okręgu zjazdu.

Jeżeli, jak sądzimy, wiadomość niniejsza zainteresuje koło pracowników tutejszego okręgu zjazdu, redakcja gotowa jest służyć w tej sprawie bliższymi informacjami.

Oświecenie. Wyczytawszy w „Gub. Wied.“ o wyznaczeniu licytacji na oświetlenie miasta na przeciąg lat 3-ch naftą, wyraziliśmy ubolewanie, iż przy tych warunkach odwiecze się sprawa ulepszonego oświetlenia. Obecnie z wielką przyjemnością dowiadujemy się, iż władze miejskie traktowały tę sprawę z całą oględnością i że w projekcie kontraktu na oświetlenie naftą umieszczony został warunek, iż w razie zaprowadzenia w Radomiu ulepszonego oświetlenia przed upływem 3-ch lat, kontrakt rozwiązuje się i przedsiębiorca nie będzie miał prawa rościć z tego tytułu żadnej pretensji.

W przekonaniu, że sprawa ta żywo obchodzi ogół mieszkańców, tymczasowo podajemy niniejsze wyjaśnienie, zaś szczegóły co do stanu, w jakim znajduje się sprawa projektowanego oświetlenia elektrycznego, zaczerpnięte u źródła, podamy w następnym numerze.

Droga żelazna Iwangrodzko - Dąbrowska otrzymała od ministerjum komunikacji pozwolenie na nabycie 90 platform towarowych normalnego typu po 1,160 rb. za sztukę, 100 par kół wagonowych po 270 rb. za sztukę, jak również 3 lokomotyw po 24,000 rb. za lokomotywę franco Radom.

Znaleziono książeczkę do nabożeństwa na ulicy Górki-Lubelskie. Odebrać można w redakcji Gazety za udowodnieniem własności.

Kluczyki znalezione w sobotę ubiegłą, dnia 17-go b. m., na ulicy Skaryszewskiej—odebrać można w redakcji Gazety za udowodnieniem własności.

Teatr Polski. W sobotę ujrzelśmy po raz pierwszy wystawioną na naszej scenie „Familję“ p. Niemojewskiego, sztukę nagrodzoną na konkursie „Kurjera Warszawskiego“. Nieliczna, ale doborowa publiczność, wychodziła z przedstawienia przejęta do głębi, słyszeliśmy głosy, pełne zachwytu. „Familję“ widzieliśmy już poprawioną przez autora, a właściwie o jeden akt skróconą, przytem krytyka inaczej sądzi rzeczy, niż publiczność przeciętna, niemniej przeto zdziwiliśmy się, iż niektóre pisma warszawskie odśadyły sztukę p. Niemojewskiego od wszystkiego, uznając „Familję“ za rzecz poronioną, co jest wielce

jeszcze—a o to jak kwiat mistyczny a doskonale piękny, w atlasie barw i doskonałości kształtów, rysuje się przezczysta nagością sylwetka panienczki, pod jasną włosów kaskadą.

— Teraz paciorek!

Cichutkim, srebrzystym głosikiem za nianią powtórzyła panienczka modlitewki o zdrowie Mamy, Taci, krewnych i potrzebujących. Teraz, klęcząc w fałdach prześcieradeł, które miękką, falistą podstawę pod kolanami dziecka czynią, bije się małą piąstką w piersi i powtarza:

— Boże! bądź miłościw mnie grzesznej i duszy mojej!

Lecz nagle buntuje się ta mała, spotwarzona dusza:

— Niel... panienczka była grzeczna...

Niania brwi marszczy.

— Proszę mówić: bądź miłościw mnie grzesznej!

— Niel!..—protestuje dziewczynka—nie powiesz tak!.. Boże, bądź miłościw mnie grzesznej i duszy mojej!

I cała przejęta słuszością swej sprawy, uderza się coraz silniej w piersi i woła:

— Mnie grzesznej! mnie grzesznej!..

Sen ją jednak morzy, pochyla się—i za chwilę śpi w błędnym świetle lampy płonącej na rogu komody.

niesprawiedliwym. Sztukę p. Niemojewskiego wystawiono bardzo starannie, artyści, wszyscy bez wyjątku, grali wybornie, to też oklaskom nie było końca. „Familję“ powrócono w niedzielę wieczorem, po południu zaś przy pełnej sali odegrano: „Wujaszka Alfonsa“, „Awanturę na Piwnej ulicy“ i „Płaczkę i śmieszka“.

Dziś, w środę ostatnie przedstawienie: po raz drugi arcywesoły „Kontroler wagonów sypialnych“.

Cyrk francuzki p. Godfroy przybył do Radomia i rozpocznie przedstawienia w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia n. st.

Bezpieczeństwo publiczne.

Z powodu korespondencji nadesłanej do „Gazety Radomskiej“ w sprawie bezpieczeństwa publicznego i zamieszczonej w Nr. 96, jako przedstawiciel Towarzystwa naszej straży ogniowej, czuję się w obowiązku dać pewne objaśnienie pragnąc uspokoić ogół, dla którego sprawa ta z natury rzeczy nie może być obojętną.

Rzeczywiście blisko rok temu dzięki przychylnemu usposobieniu miejscowej władzy z funduszu miejskiego została wyznaczona suma 1,800 rb. na kupno drabiny ratunkowej i sprawienie dwóch żelaznych beczek dla straży ogniowej. Wspomniane beczki już są gotowe i oddane do użytku, co zaś do drabiny, to sprawa kupna takowej, jak słusznie zauważył sz. korespondent, przewlekła się zbyt długo. Nie pochodzi to jednak z powodu opieszałości, lub obojętności na sprawę bezpieczeństwa publicznego, o co niesłusznie rada Towarzystwa straży ogniowej w korespondencji jest posądzona, lecz raczej z powodu może zbytnej ostrożności i oględności z jaką ta rada w tym przedmiocie działa.

Kwestja kupna odpowiedniej drabiny, wobec różnorodnych konstrukcji takowych, wobec ceny, trwałości i łatwości manipulowania nią nie jest tak łatwą rzeczą jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Gdyby chodziło tylko o wydanie przeznaczonych na ten cel funduszu, to sprawę tę można byłoby załatwić w przeciągu miesiąca, mając jednak na względzie, że przyznany fundusz jest groszem publicznym, że nabyta drabina ma służyć długie lata, że musi być za stosowaną do miejscowych warunków; odczuwając wreszcie całą odpowiedzialność, jaka ciążyłaby na zarządzie Towarzystwa w razie kupna przedmiotu nieodpowiedniego i niepraktycznego, zarząd ten kwestję czasu nie uważał za rzecz pierwszorzędnej wagi, tembardziej, że na umieszczenie kupionej drabiny w zajmowanym dzisiaj przez straż ogniową lokalu odpowiedniego nawet miejsca nie ma. Omawiając więc sprawę tę stale na swych posiedzeniach, rada Towarzystwa przedewszystkiem uważała za właściwe zasięgnąć odpowiednich informacji od wielu miast posiadających drabiny ratunkowe, zażądać ofert od wielu fabryk krajowych i zagranicznych, członkowie zaś jej mieli tymczasem możność ścisłego obejrzenia tego przyrzędu w Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Łodzi, Sosnowicach i t. p. w końcu zaś jeszcze nie ufając sobie rada Towarzystwa odniosła się do Cesarzskiego zjednoczonego Towarzystwa straży ogniowych w Petersburgu prosząc o wskazówki i opinię. Na to jednak potrzeba było czasu i dopiero obecnie mając dosyć obfity materiał i obeznawszy się bliżej z tym przedmiotem, po wysłaniu jeszcze specjalnej delegacji do Łodzi dla ujrzenia na miejscu próby z drabiną ratunkową w jednej z tamtejszych straży, można

Tymczasem niania zgina się i zbiera rozrzucone pantofelki, pończoszki, spódniceczkę na szeleczkach, obszytą robioną szydełkiem koroneczką. Krzątając się, szepce litanję do Pana Jezusa, bo to właśnie piątek i advent w dodatku.

O, jasne i czyste stworzenie, upione w bieli ciepłych fałd pościeli, dziś—srebrnym głosikiem domaga się sprawiedliwości i czując gołębią prawosć swej duszyczki, nie chce się przyznać do grzechu!

Kto wie, czy za kilka lat dziesiątek nie padniesz na kolana w ciszy nocej i, zmęczoną pierś tłoczając rękami, wołać nie będziesz głosem rozpacz, głosem istoty, której wszystko w życiu skonali, zamarło, zniknęło, głosem, w którym drgać będzie i grzech i pokuta—kto wie, może nawet zbrodnia:

— Boże!.. bądź miłościw mnie grzesznej! mnie grzesznej!.. i nędznej duszy mojej!

Świat-hipokryta będzie ci wtedy podsuwał słowo „grzesznej“, będzie protestował z wytworną kurtuazją białych mankietów Heinego, lecz ty, kłoniąc swą zmęczoną głowę do snu wiecznego, z pokorą Magdaleny, rozwiewającej płaszc włosów jedwabnych na kamienie jaskini, mówić będziesz głosem, jak jęk lasu bolesnym:

— Byłam grzeczna... Boże!.. bądź mi miłościw!

Gabryela Zapolska.

będzie z całą pewnością przystąpić do zamówienia i kupna takowej, co też wkrótce nastąpi.

Przechodząc do drugiej kwestji poruszonej w nadesłanej korespondencji t. j. dyżurów podczas przedstawień teatralnych, to według pojęcia zarządu straży dyżurni strażacy nie służą do parady i rozsiadywania się w krzesłach widowni aby być widzianymi przez każdego życzliwego korespondenta, miejsce ich na stanowiskach to jest na galerjach, korytarzach, za sceną, na podwórzu i t. p. na sali zaś choćby tylko dwóch strażaków wystarcza, zwykle jednak i tam ich bywa więcej. Ścisłe prowadzone raporty dyżurowe i listy wyznaczonych na przedstawienia strażaków mogą łatwo przekonać o środkach bezpieczeństwa, jakie naczelnik straży w tym celu zarządza. Radym więc uspokoić sz. korespondenta, że chociaż nie rzucająca się w oczy straż nasza, która tyle dała dowodów swojego bezinteresownego poświęcenia się, czuwa równie i nad jego bezpieczeństwem—w zamian zaś za to prosi tylko o więcej życzliwe i źródłowe podawanie wiadomości, które w przeciwnym razie podrywając zaufanie publiki co do jej bezpieczeństwa, mogą łatwo wywołać panikę i być przyczyną smutnego wypadku, a w każdym razie są ze szkodą dla tak pożytecznego towarzystwa, jakim jest niewątpliwie nasza straż ogniowa.

Prezes Towarzystwa:

August Zaluski.

Od Redakcji.

Upraszamy uprzejmie wszystkich szanownych życzliwych pismu naszemu czytelników, o nadsyłanie korespondencji i wiadomości, pożądaných zawsze i ze wszystkich zakątków gubernji.

Z Sandomierza. Nie tajem to jest nikomu, kto choć pobieżnie zna naszą przeszłość, że zawsze łatwo nam było coś zaimprovizować pięknego czy to w życiu politycznym całego narodu, czy też w prywatnym pojedynczych jednostek. Ale przy powziętej w zapale myśli wytrwać, dzieło zaimprovizowane codzienną pilnością prowadzić i udoskonalić—na to nie było nas stać bodaj nigdy. Żeśmy takimi byli ongi—to smutne; że takimi samymi jesteśmy dziś—to smutniejsze, to nader bolesne! A tak, niestety, jest; oto tysiączny dowód. Mamy w Sandomierzu chrześcijańskie stowarzyszenie spożywcze, założone przed kilku laty w celu samoobrony przeciw wyzyskowi żydów-handlarzy. Wzięto się do rzeczy energicznie, projekt urzeczywistniono, akceji rozeszło się bardzo wiele, obraliśmy zarząd, delegowali kontrolę, naznaczyli posiedzenia... i na tem basta. I odtąd ogół członków przestał się stowarzyszeniem interesować. Z zadowoleniem dumnego improvizatora—patrz nań jedni, inni niedołężnie powtarzają: zawsze, panie dobrodzieju, ktoś się tam znajdzie, co pokieruje—ja się nie chcę mieszać. I takich jest najwięcej. To też kiedy nadejdzie termin zebrań, pierwszy spęła na niczem, bo niema przepisanej ustawy liczb członków, a na drugim obraduje... 7 (wyraźnie siedmiu), jak to miało miejsce w tegorocznych wiosennych obradach. Do jakich granic doszło u nas lekceważenie tej naszej, ze wszechmiar godnej poparcia, instytucji, świadczy ostatnie zebranie dnia 14-go b. m. Corocznie w grudniu bywa wybór nowego zarządu—otóż przed paru tygodniami zarząd rozesłał wszystkim członkom kartki drukowane z odpowiednimi numerami i szematami; trzeba było więc wpisać tylko sześć słów, t. j. sześć nazwisk proponowanych przez się kandydatów—tylko sześć słów powtarzam, więcej literalnie nie, bo zarząd dołączał nawet koperty i to już zaadresowane. Zdaje się więc, że wszystko ułatwione ku temu, aby mieć wszystkie głosy na dzień wyborów. Gdzie tam! Zebranie znowu spęzło na niczem, bo głosów było tylko 49, a więc wstrętne lenistwo, czy brudne lekceważenie ogarnęło pięćdziesięciu kilku uczestników. Nie, panowie, tak się nie godzi postępować w życiu publicznym. Jeżeliśmy stworzyli instytucję o tendencjach szlachetnych, obowiązkiem naszego sumienia jest podtrzymywać jej egzystencję, trzeba się interesować jej losem i robić to czego od nas wymaga ustawa. Nie pokątnie narzekać i wymyślać, jeżeli nam dają złe towary (jak to miało miejsce w listopadzie ex re nafty), ale bywać na zebraniach regularnie i tam upominać pp. kontrolerów i zarządzających, że skoro przyjęli na się obowiązek kontroli i prowadzenia sklepu, niechże obowiązek swój spełniają pilnie i starannie. Upominać się o dobre towary i o u-normowanie ich cen według cen innych sklepów mamy prawo i obowiązek, a obrażać się o to nie powinien nikt, boć chodzi tu o dobro ogółu, jest to zresztą instytucja stowarzyszona, a kontrola jest przewidziana ustawą.

Pamiętajmy, że instytucje oparte na stowarzyszeniu wtedy tylko mogą przynosić pożytki i rozwijać się, nawet tylko wówczas istnieć mogą, jeżeli wszyscy członkowie sumiennie i poeciewie pełnić będą te obowiązki, jakie na nich wkłada ustawa.

Zyg. Munt.

Wiadomości urzędowe i informacje.

„Birż. Wied.” donoszą, że departament dóbr państwa rozważa kwestję pożyczek na majoraty w Królestwie Polskim. Według projektu, który po nadejściu opinii generał-gubernatora warszawskiego przedstawiony będzie radzie państwa, właściciele majoratów będą mogli zaciągać pożyczki w Towarzystwach kredytowych, ale sprzedaż majoratów będzie i nadal zabroniona.

Bank państwa ogłasza w organach urzędowych, iż banknoty, opatrzone stemplami, numerami i znakami, nie będą przyjmowane przez kasy rządowe; banknoty takie będzie można wymieniać jedynie w głównym kantorze w Petersburgu. Rozporządzenie dotyczy sturubówek stempla tegorocznego.

Z Kraju.

Warszawa.

Na czas świąt Bożego Narodzenia wybierają się do Warszawy goście z Pragi czeskiej. Przybędą: burmistrz m. Pragi, Podlipny, znakomity poeta czeski, Jaroslav Vrehlicky— oraz literat i publicysta czeski, Czerny.

Łódź. Miejsce ustępującego prezesa żyrdawskich zakładów przemysłowych, pana Karola Dittricha, obejmie znany przemysłowiec łódzki, prezes zakładów szajblerowskich p. Herbst.

Sosnowiec. Straszny wypadek miał miejsce dnia 12-go b. m. w kopalni Czeladź. O godz. 5-ej rano pękła rura parowa, prowadząca do pomp podziemnych, w skutek czego dziesięciu ludzi postradało życie.

W Sielcach pod Sosnowcem dnia 27-go z. m. odbyło się pierwsze zgromadzenie członków nowego stowarzyszenia pożyczkowego „Ochrona.” Zapisali się do niego 130 członków, przeważnie majstrów fabrycznych, z kapitałem w kwocie 5,000 rubli. Pierwszy sklep „Ochrony” otwarty będzie na Wygizdowie, czyli w Pogoni. Właściciele fabryki Fitzner i Gampier przyrzekli ponieść część kosztów dzierżawy lokalu. Pierwsza filia sklepu otwartą będzie prawdopodobnie przy fabryce Schoena w Srodulce, gdzie fabryka ta ofiarowała lokal bezpłatnie. Do zarządu „Ochrony” wybrani zostali pp.: Maciejewski (na prezesa), Habelman, Modl, Rotnik, Sawicki, Warwosiński i Ziemia.

W Bełdowie pod Łodzią, odbyło się poświęcenie nowo wzniesionej świątyni katolickiej ze składek parafjan i dzięki zabiegom b. proboszcza tej parafji, ks. Zawadzkiego, oraz za niemałym przyczynieniem się do pobożnego dzieła obywateli okolicznych z p. Wężykiem na czele.

Częstochowa. W Nr. 145-ym „Zbioru praw” ogłoszono ustawę Towarzystwa kredytowego m. Częstochowy, zatwierdzoną przez p. ministra skarbu dnia 22 czerwca r. b. Towarzystwo uznane będzie za związane z chwilą przystąpienia 20 właścicieli nieruchomości, ubezpieczonych od ognia na sumę przynajmniej 125,000 rb. Ustawa nowej instytucji jest taka sama, jaką zatwierdziło niedawno ministerjum dla innych miast Królestwa.

Lublin. Gmach dla kasy pożyczkowej przemysłowców w Lublinie z kanalizacją, wodociągami i wszelkimi wygodami zbudowany będzie kosztem 100,000 rb. wedle planów i projektu łódzianina budowniczego, p. Gustawa Landau.

Kalisz. Przy składzie kaliskim monopolowym, urządzone zostanie wzorowe laboratorium chemiczne, dla badań chemicznych spirytusu, wody i wszelkich produktów, potrzebnych do rektyfikacji spirytusu. Celem obeznania się z prowadzeniem dokładnej analizy chemicznej, zarząd akcyzowy delegował dwóch urzędników monopolowych do Odessy. Urządzenie laboratorium ukończone zostanie w ciągu kilku tygodni.

Burze. Dnia 24-go z. m. w majątku Brudzew pow. kaliskiego, podczas okropnej ulewy uderzył dwa razy piorun, który jednak żadnej szkody nie zrobił. W d. 27 z. m. nad gminą Lubotyń, powiatu kolskiego, przeszła z zachodniej strony burza z błyskawicami i piorunami, która trwała 25 minut, poczem spadł drobny deszcz.

Burza z grzmotami i błyskawicami nawiedziła w nocy z dnia 10-go na 11-sy grudnia okolice miasta Płocka.

Z Cesarstwa.

W Petersburgu akademję wojskową medyczną ukończyli następujący Polacy: Aleks. Gumiński, Bol. Guzewski, Ad. Huszcza, Eug. Karnieki, Ign. Mokrzecki, St. Rudzki, Wacł. Schröder i Mart. Sienkiewicz. W tej liczbie siedmiu z odznaczeniem (cum eximia laude).— Wydział lekarski na uniwersytecie w Moskwie ukończyli: Bol. Hanusiewicz, Stan. Olszewski, Mich. Pawłowski i Wik. Kolenda.

Petersburg. Inżynier p. Rutowski, podług doniesienia „Pet. List.”, wynalazł mechanizm, który po przytwierdzeniu go od strony wewnętrznej skrzynek pocztowych, jak najdokładniej zaznacza na każdym liście godzinę i minuty, kiedy list wrzucony został do skrzynki.

W mieście Ustjugu, w gub. Wołogodzkiej, wydarzyła się w ostatnich czasach straszna katastrofa. Po lodowej tafli rzeki Suchom, ciągnął sznur wozów i ludzi, zdążających do miejscowości na przeciwległym wybrzeżu. Nagle

woda zaczęła przybierać, a powierzchnia lodowa pękła w jednej chwili, zabierając pod wodę i wozy i konie. Rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc, dochodzące długo z oddali. Niektórzy nieszczęśliwcy cudem ocalili, większość jednak albo utonęła na miejscu, albo popłynęła dalej. Dotychczas, jakkolwiek od wypadku kilka tygodni już upłynęło, niewiadomo na pewno, jaka jest liczba ofiar tej okropnej katastrofy. Przypuszczają, że od 30 do 50 osób.

Ze świata.

Karnawał w Wiedniu. Cesarz austriacki, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wyraził życzenie, aby wszelkie zabawy publiczne, które odwołano na przeciąg najbliższego karnawału, ze względu na śmierć s. p. cesarzowej Elżbiety, odbywały się jak zwykle, po 17 stycznia 1889, od którego to dnia rozpoczyna się lżejsza żałoba dworska. Życzenie to cesarza przyjęła ludność wiedeńska z głęboką wdzięcznością, gdyż nieprzewidziana żałoba dworska, która właśnie przypadła w roku jubileuszowym, naraziłaby sfery tamtejsze kupieckie na olbrzymie straty, gdyby potrwała przez cały przeciąg karnawału.

Kara za ubiór. W jakim stroju występować należy przy pogrzebach, nadtem zastanawiał się sąd ławniczy w Zwickau w Saksonji. Wójt gminy Niederbasslau skazał na 30 marek kary kilka osób, które przybyły na pogrzeb w jasnych spodniach i jasnych kapeluszach. Wyrok gminny sąd ławniczy potwierdził.

Zaślubiny królowej holenderskiej. Londyński dziennik „Truth” donosi, że młoda królowa Wilhelmina doniosła królowej Wiktorji o zamiarze swym zaślubienia ks. Wilhelma Wied, krewnego królowej rumuńskiej Elżbiety (Carmen Silvy). Ma on teraz 23 lat i jest porucznikiem pruskich Gardes du Corps w Poczdamie. Poprzednio miała królowa Wilhelmina zamiar poślubić ks. Bernarda sasko-wejmarskiego.

Z pism i książek.

Pomnik Mickiewicza.

Zbliża się uroczysta i przez wszystkich upragniona chwila.

W wigilię Bożego Narodzenia spadnie zasłona z pomnika, który wzniesi

„Adamowi Mickiewiczowi rodacy”.

Ten, który swą pieśnią natchnioną stworzył nam „arkę przymiera między dawnymi i młodszymi laty” w wiekopomnej spuściźnie zostawił „swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty”, — Ten, co zdala od swoich zawsze „dumał i marzył o swojej krainie”, a „okiem słońca ludzkości całe ogromy przenikał z końca do końca”, stanie widomie pośród nas, w martwym bronzie zaklęty, lecz po wsze czasy żywy nieśmiertelnością genialnego ducha.

Cudna pieśń Mickiewicza karmi nas i poi, jak ongi karmiła i poila naszych ojców, jak w długie wieki karmić i poić będzie tych, co po nas przyjdą.

I teraz oto, za dni już niewiele, okrom pieśni natchnionych, które zawsze duszom naszym świeciły, i pomnik Mickiewicza zaświeci nam przed oczyma.

Więc wielkie to dla nas święto duchowe tegoroczny dzień 24-go grudnia.

Jakże je uczymy? Z czem staniemy przed pomnikiem?

Związani spólnem uczuciem czei i miłości dla wiśszczy, który ze wszystkich wielkich polskich poetów był najbardziej polskim poetą—w uroczystej ciszy i w głębokim skupieniu, staniemy dnia 24-go grudnia na plaen pomnika.

Nie masz tu zgola miejsca na taki lub inny wyraz uczuć jednostek. Byłby to rozdźwięk, zakłócający podniosłą harmonję chwili, tak dla nas drogiej. Nie jednostki lub grupy—lecz społeczeństwo całe, nie osoby—lecz „rodacy” wzniesli pomnik Mickiewiczowi. Rodacy też—w takt czei powszechnej dla mocarza polskiego słowa—staną przed Jego pomnikiem.

Żadnych oklasków, żadnych okrzyków, ani słów żadnych.

Przed odsłoniętą postacią brązową poety odsłonią się nasze głowy, w cichej a spokojnej modlitwie serdecznej „amieci.

W chwilach uroczystych najwymowniejszym słowem bywa milczenie, a cisza i spokój najpodnioslejszym uczucia objawem... („Kurjer Warszawski.”)

Przegląd polityczny.

W tych dniach odbywały się obrady Koła polskiego w Wiedniu, przy czem prezes Jaworski w energicznych wyrazach potępiał taktykę polityczną lwowskiego „Słowa Polskiego”. Postulaty, postawione przez rzezonę pismo, zagrażałyby w obecnej chwili bezpieczeństwu państwa. Jaworski i Kozłowski odwoływali się do patriotyzmu posłów, stojących w związku z wydawnictwem „Słowa”, aby położyli koniec opartej na fałszywych informacjach i przypuszczeniach krytyce działalności Koła. Poseł Rutowski, solidaryzując się ze „Słowem”, zarzucał Kołu brak twórczej działalności. Samorząd—powiada poseł Rutowski—jest frazesem i nie przynosi krajowi żadnej korzyści. Wywody te posła Rutowskiego

sprawiły bardzo przykre wrażenie. Dalsze rozprawy polityczne odłożono.

W Paryżu silną sensację wywołało odkrycie nowej zdrady, mającej źródło w sztabie jeneralmym. Odprzedano rządowi zagranicznemu model nowego działu polnego.

W Sofji odbył się wielki mityng, celem założenia protestu przeciw umowie z zarządem kolei wschodnich. Po skończeniu mityngu tłum ludu udał się wśród okrzyków „Precz z rządem” ulicami miasta. Przed pałacem książęcym przyszło do krwawego starcia z żandarmierją. Po obu stronach leżą wielu rannych.

W Hiszpanji z chwilą podpisania traktatu hiszpańsko-amerykańskiego ruch karlistowski daje znaki życia.

W okolicy Xeresu pojawiły się drobne oddziały karlistów, przewidziane jednak przez rząd hiszpański energiczne środki nie dopuszczają zapewne do rozwoju bratobójczej wojny.

Telegramy.

Petersburg, 18-go b. m. „Now Wremia” donosi, że Stowarzyszenie funduszu literackiego pospołu ze Związkiem pisarzy urządzi d. 10 stycznia 1899 r., w sali Towarzystwa kredytowego, wieczór poświęcony Adamowi Mickiewiczowi. Program obejmuje odczyty o jego twórczości, deklamowanie jego poezji i utwory muzyczne do słów Mickiewicza. Wykonawcami programu będą: Boborykin, Spasowicz, Michajłowski, Korolenko, Gerard, Korabczewski i inni.

Petersburg, 19-go b. m. „Now. Wr.” otrzymało następujący telegram z Odessy: Prezydent miasta podał wniosek, ażeby umieścić tablicę pamiątkową na domu, w którym mieszkał Adam Mickiewicz.

Poleca się czytelnikom i przyjaciółom oświaty:

ZORZA

Pismo tygodniowe z rysunkami, z bezpłatnym co tydzień dodatkiem p. t. „PORADNIK DLA HANDLUJĄCYCH I GOSPODARZY ROLNYCH.”

Zorza jest pismem, poświęconem głównie sprawom i potrzebom mieszkańców mniejszych miast i wsi: pragnie ona służyć im nauką i radą, dążącą do podniesienia ich oświaty, moralności i dobrobytu.

Zorza zamieszcza: wszelkie rozporządzenia i prawa, najważniejsze wydarzenia w kraju i zagranicą, artykuły religijne, rozprawy społeczne, pogadanki naukowe, opowiadania z życia i obyczajów różnych narodów ziemi, podróże, życiorysy, powieści obyczajowe i historyczne, żarty i t. d.

W „Poradniku”, wychodzącym co tydzień przy „Zorzy”, znajdują się wiadomości i artykuły handlowe, ceny towarów, artykuły z rolnictwa, hodowli inwentarza, sadownictwa, ogrodnictwa, pasiecznictwa i t. p. zajęć.

W każdym numerze zamieszczają się trzy lub cztery rysunki, przedstawiające najrozmaitsze rzeczy naukowe, widoki różnych miejsc, obrazy religijne, portrety zasłużonych ludzi, postacie i obyczaje z różnych okolic kraju lub wzięte z innych narodów i t. d. i t. d.

Prócz tego podają się stale w „Zorzy” odpowiedzi czytelnikom na wszelkie zapytania, nadsyłane w listach, ceny zboża i pieniędzy oraz różnorodne ogłoszenia.

„Zorza” z „Poradnikiem” kosztuje:

w Warszawie:		na prowincji z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie . . .	kop. 57	Kwartalnie . . .	1 rub.
Półrocznie rub. 1 . .	50	Półrocznie . . .	2 „
Rocznie . . .	3 „ —	Rocznie . . .	4 „

Całoroczni przedpłatnicy, nadsyłający prenumeratę z góry wprost do redakcji „Zorzy”, otrzymują bezpłatnie kalendarz książkowy, cztery funty nasion, jak: buraki, pastewną marchew, pastewną wykę, buraki ćwikłowe i kapustę, oraz pouczającą książkę; taką w r. 1897 była dwutomowa historyczna powieść J. I. Kraszewskiego p. t. „Kordecki” czyli „Obrona Częstochowy.” W roku 1899 również piękną powieść otrzymają wszyscy całoroczni czytelnicy, opłacający „Zorzę” wprost w redakcji.

Adres do listów i przesyłek pieniężnych: „Redakcja „Zorzy” w Warszawie, Nowy-Swiat 41. 407—2

SELIM

(Wł. Bukowiński)

„Z MARZEŃ I ŻYCIA”

I. Z pieśnią przez życie. II. Starzy i młodzi. III. Szkice i obrazki. IV. Na strunach serca. V. Przez mrok do światła. VI. Z kropel gorzkości. VII. Różnobarwne kartki. VIII. Nokturny.

Książka ta, zawierająca 232 strony druku, wydana została nakładem M. Gliücksberga i jest do nabycia u Wydawcy (Włodzimierska 4), oraz we wszystkich księgarniach. Cena 1 rb. 20 kop. Z przesyłką pocztową 1 rb. 30 kop.

Odpowiedzi od redakcji.

X. Y. Z. Czy możemy dać z podpisem?

OGŁOSZENIA.

Na Radom i gubernję Radomską otrzymawszy **WYŁĄCZNĄ** sprzedaż powszechnie pożądanego, wyborowego **PIWA RYGSKIEGO** z browarów **C. STRYTKY** w Rydze.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność że sprzedaję takowe na **antalki i butelki**.

Z zapotrzebowaniami proszę się zwracać do **Kantoru HOTELU RZYMSKIEGO**.

Z uszanowaniem
J. WRÓBLEWSKI i S-ka.

401—4

„SŁOWO”

Dziennik polityczny, społeczny, literacki, ekonomiczny
i HANDLOWY

wychodzi codziennie prócz świąt w Warszawie
pod redakcją

Mściława Godlewskiego

PRZY UDZIALE PIERWSZORZĘDNYCH PISARZY POLSKICH.

„SŁOWO” powiększyło swój format w r. b. o $\frac{1}{3}$ dotychczasowej wielkości, bez zmiany warunków prenumeraty.

Oprócz zwykłych rubryk codziennych i artykułów wstępnych oraz korespondencji z całego świata, „SŁOWO” zamieszcza codziennie dwa feljetyony naukowo-literackie i powieściowy.

W 1899 r. w feljetonie powieściowym „SŁOWO” drukować będzie przedewszystkiem dokończenie wielkiej powieści jubileuszowej

Henryka Sienkiewicza

p. t.
„KRZYŻACY.”

(Nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorowie „SŁOWA” mogą otrzymać początek „KRZYŻAKÓW” (sześć części) za dopłatą 1 rub.)

Następnie w tece feljetonowej „SŁOWA” znajdują się: **Elizy Orzeszkowej** nowella „PORCELANKA”, powieść **Wincentego Kosiakiewicza** p. t. „HALLALI!”, powieść **Artura Gruszeckiego** p. t. „NAWROCONY”, powieść **Marjana Gawalewicza** „KLIN” i inne.

Warunki prenumeraty na prowincji z przesyłką rocznie 12 rub., półrocznie 6 rub., kwartalnie 3 rub.

400—1

Adres Redakcji: **Warecka Nr. 15, w Warszawie.**

Do sprzedania w osadzie Klimontów, sandomierskiego powiatu, kamienica, niegdyś ś. p. Hr. Leduchowskiej i cztery murowane domy, z zabudowaniami, obszernym podwórzem i ogrodem, naprzeciw kościoła. Wiadomość na miejscu, w Klimontowie, u rzadcy, albo w Warszawie, ul. Krochmalna № 25, mieszkania № 4. 399—3

Wypożyczalnia pism tygodniowych po cenach następujących: „Biesiada literacka” 40 kop., „Bluszczyk” 45 kop., „Kolea” 40 kop., „Kurier Świąteczny” 20 kop., „Mucha” 30 k., „Romans i Powieść” 20 kop., „Rola” 40 kop., „Tygodnik Ilustrowany” 50 kop., „Wędrowiec” 45 kop. i „Tygodnik Polski” 30 kop.—kwartalnie. 408—4

Student poszukuje korepetycji w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość: ulica Nowogrodzka, na Placach, dom Dorożyńskiego. 402—2

PIERWSZE NAGRODY
na wszystkich wystawach
na świecie.

Oryginalne Singera Maszyny DO SZYCIA

zajmują pomiędzy maszynami do szycia od czasu wynalazku tychże pierwsze miejsce. Konstrukcja ich oraz wykonanie są wzorowe, szyją nader szybko, odznaczają się trwałością, jak również piękną ściegą. Singera maszyny do szycia są w gospodarstwie domowym nieocenione, w rzemiośle niezbędne, a zatem

najlepszym i najpożyteczniejszym podarkiem na gwiazdkę.

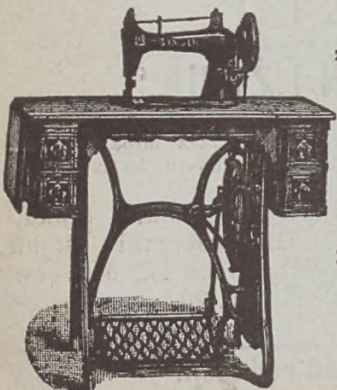
Zwiększający się ciągle zbyt, odznaczenia na wszystkich wystawach są najlepszym dowodem znakomitej dobroci naszych maszyn, a okoliczność, że fabryka istnieje przeszło 40 lat, oraz, że we wszystkich większych miejscowościach posiadamy filje, daje najpewniejszą i zupełną gwarancję.

Sprzedaż na dogodnych warunkach
na raty. Przy kupnie za gotówkę
10% rabatu.

Bezpłatna nauka szycia
oraz haftów artystycznych.

MANUFAKTURNA KOMPANJA „SINGER”

Lubelska № 109. R A D O M. Lubelska № 109.



392—1

Wydawca: **Henryk Hugo Wróblewski.**

Доволено Цензурою, г. Радомъ, 9-го Декабря 1898 г.

Właściciel i wydawca: **Józef Grodzicki** w Radomiu.

Na gwiazdkę najpraktyczniejsze podarki w wielkim wyborze u **S. Strausa** w Warszawie Nowy-Świat 45. Okulary, binokle, lornetki polowe, teatralne i damskie szyldkretowe, termometry pokojowe i zaokienne, barometry, rajscagły. Zabawki naukowe: motorki lokomotywy parowe, modele maszyn i transmisji, latarki czarnoksięskie, stereoskopy i fotografie, lampki elektryczne, elementy, akumulatory, dzwonki elektr. i telefony. Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. 360—2

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURIER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano

Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

„KURIER WARSZAWSKI”

liczy rok 79 istnienia i jest w stosunku do bogactw i urozmaiconości swjej treści
najtańszem pismem polskiem.

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkiem porannym), w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 k. 50, miesięcznie rs. 1 k. 50.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy lub jego miejsce pierwszy raz 12 $\frac{1}{2}$ k. k. zły następny raz 10 kop. Nekrologja: za wiersz 15 k. Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmentowy rs. 1.

Adres Redakcji: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.**

386—3

MAGAZYN MEBLI

ZAŁĘSKIEGO i S-ki

przeniesiony został z ulicy Marszałkowskiej № 137 na ulicę **ERYWAŃSKĄ** № 2
parter, dom gminy Ewangelickiej. 307—2

ZARZĄD FILJI

REKTYFIKACJI WARSZAWSKIEJ

W RADOMIU

ul. Lubelska 138 (dawniej pod kasztanami) wprost ul. Kościelnej

Poleca wielki wybór wódek znanych z dobroci swej, oraz
wina, koniaki, likiery krajowe i zagraniczne. 393—1



Gebethner i Wolff

w Warszawie, 17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

WYNAJEM.

Filja: **Łódź, Piotrkowska 46.**

364—10

Powóz używany DO SPRZEDANIA.

Wiadomość u W-go Daniewskiego, ul. Warszawska. 404—2

Watacha lat około 6, dużej budowy, werszków 5, do pojedynki, poszukuje
E. Kosiński, Radom, Ogrodowa 448. 406—3

Nowe wydanie Dzieł SIENKIEWICZA

w 36 tomach

tylko dla prenumeratorów

Tygodnika Ilustrowanego

zawierać będzie (oprócz „Trylogii”) wszystkie utwory
autora „**QUO VADIS.**”

Począwszy od N. R. 1899 każdy prenumerator otrzyma co miesiąc
 darmo tom Sienkiewicza.

Roczna prenumerata „Tygodnika ilustrowanego” wraz z 12-ma tomami Dzieł Sienkiewicza wynosi rocznie rs. 8 w Warszawie. Z przesyłką pocztową rb. 12

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można rb. 1 kop. 80.

Adres admin. „Tyg. ilustr.”: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17.** 6893—2

Do Apteki w Ostrowcu potrzebny jest UCZEŃ

osoby interesowane raczą się zwrócić do właściciela apteki w miejscu.

405—6

Redaktor dr. **Włodzimierz Talko.**